

skiego dowiedział się od bp. Adama Dyczkowskiego, któremu zależy na tym, aby teologia była w mieście, gdzie ma swoją stolicę diecezja Zielonogórsko-Gorzowska. - Biskup prosił nas o wsparcie. Nasi wykładowcy mogliby uczyć studentów Wydziału Teologii języków obcych i filozofii - przyznaje rektor UZ Michał Kisielewicz. Władze Wydziału Teologicznego liczą, że po przenosinach do Zielonej Góry wzrośnie liczba studentów. W tej chwili na pierwszym roku studiuje tylko 23 osoby. Wszyscy obecni studenci teologii nie będą musieli dojeżdżać do Zielonej Góry - studia zakończą w Gorzowie. W tej chwili uczy się tu 130 studentów.

Trwa przedsięwzięta akcja charytatywna, w czasie której studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego zbierają pieniądze dla dzieci ze świetlic terapeutycznych, którymi opiekuje się Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych - czytamy w artykule pt.: „Studenci dzieciom” w *Gazecie Wyborczej* z dnia 10 grudnia. - Nasze puszki napełniają się. Jeszcze przed świętami zamierzamy je otworzyć - mówi Ewa Sapeńko, specjalista ds. kontaktów z mediami Uniwersytetu Zielonogórskiego. Otwarty został natomiast pierw-

szy pojemnik ustawiony na terenie uczelni. Darczyńcy złożyli w nim zabawki pluszowe, gry planszowe, kredki, pisaki, bloki rysunkowe. Finał akcji zaplanowano na 17 stycznia w jednej z uniwersyteckich sal gimnastycznych, gdzie zabawę dla dzieci szykują studenci pedagogiki.

Żak jak policjant - donosi *Gazeta Lubuska* z 12 grudnia. Po raz pierwszy studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego i policjanci przeprowadzili zajęcia w ramach akcji „Zima z Lupo”. Inauguracja programu odbyła się w SP 15 w Zielonej Górze. Żacy i policjanci uczyli pierwszaków, jak bezpiecznie bawić się zimą w szkole i na podwórku oraz jak pożytecznie i bezpiecznie spędzić zimowe ferie. Zima z Lupo (Lupo - Lubuska Policja lub Lubiana Policja) to kontynuacja wspólnych działań pod nazwą „Wiosna z Lupo” i „Lato z Lupo”, które przygotowywały dzieci do bezpiecznego spędzania wakacji.

czytała ESA

s m a k u j m y ś w i ę t a

Dziś na Boże Narodzenie
najważniejsze jest jedzenie
Siądźmy wszyscy więc pospołu
do wigilijnego stołu.

Pyszny barszczyk, zgrabne uszka
szybko wemkną się do brzuszka;
zupka z grzybów, placek z makiem
kolki skończą się atakiem.

Biesiadnicy ledwo żyją,
jadło mają gdzieś pod szyją;
A tu jeszcze czeka ryba-
konkurencja to dla grzyba!

Wybór duży, sami wiecie-
karp żydowski, w galarecie.
Mało tego - na dodatek
każdy trawi wciąż opłatek.

Przeplatają się tu smaki-
zaraz zjawią się ziemniaki.
No bo przecież z braku laku
przydasz się i ty, ziemniaku.

Upragniony moment nastął,
bo na stół wjechały ciasta:
są makowce i serniki,
wzrok nasz je pożera dziki.

Dla tych, co się nie najedli
(nie zsinieśli i nie zbledli)
mamy karmę dosyć tłustą-
mnóstwo pierogów z kapustą.

Czyja to właściwie wina,
że ten stół się tak ugina?
Po tym, co się tutaj działo
niektórym jest ciągle mało.

Krzyczą, że kutii brakuje
no i przez to nikt nie czuje,
że to są prawdziwe Święta-
bo kto takie dziś pamięta?

Polak - każdy o tym wie,
mało robi, dużo je.
Niech w Wigilię choć rodzina
sobie nic nie wypomina.

Przecież takie wielkie żarcie
wciąż społeczne ma poparcie.
Fakt, że się apetyt budzi
do dziś łączy wszystkich ludzi.

O to przecież w Święta chodzi-
jedzą starzy, jedzą młodzi.
Więcej nic do powiedzenia
nie mam na temat jedzenia
..... i Bożego Narodzenia.

Agnieszka Gąsiorowska